



Na temat rozpoczętego protestu ?pieczętkowego?

Z niepokojem obserwuję, że większość polityków nadal nie rozumie istoty problemu związanego ze złymi zapisami ustawy refundacyjnej.

Większość z nich nie odnosi się do jego najistotniejszych powodów. Pozwala to insynuować, iż medycy popierają interesy koncernów farmaceutycznych, które zresztą przedstawiane są przez ministra zdrowia jako wrogowie, których zmusza on, heroicznie, do obniżki cen. A przedstawianiu tej sytuacji przyklaskuje premier - niegdyś liberał - tak, jakby nie rozumiał, iż na wolnym rynku, dla tych firm ministerstwo jest tylko jednym z większych klientów. (Czyżby Bartosz Arłukowicz sądził, że będą one chciały sprzedawać mu swoje produkty poniżej kosztów wytworzenia?)

Tak nie jest, jednak WŁADZA PRÓBUJE MANIPULOWAĆ OPINIĄ PUBLICZNĄ I ZNAJDOWAĆ WROGA W KONCERNACH I RZEKOMO POPIERAJĄCYCH JE LEKARZACH. Przy okazji, prześcigając się w gorących oświadczeniach o dobru pacjentów, z sytuacji próbują też skorzystać inni, często nie rozumiejący problemu politycy?

Rozumiejąc jednak, że politykom brak czasu na zapoznanie się ze sporą liczbą starych i nowych regulacji prawnych oraz gruntownej znajomości praktyki lekarskiej, w związku z ich wypowiedziami, PRAGNĘ DOKŁADNIEJ WYJAŚNIĆ NAJWAŻNIEJSZE POWODY NASZEGO PROTESTU:

* Wbrew powszechnie rozpowszechnianej opinii nie dotyczy on zawartości listy leków refundowanych, lecz sposobu, w jaki ma być wdrożona. POŚPIECH WE WPROWADZANIU USTAWY ORAZ STOPIEŃ NIEPRZYGOTOWANIA PRZEPISÓW WYKONAWCZYCH SPOWODOWAŁ CHAOS, KTÓRY ODBIJA SIĘ NA LEKARZACH I ZRZUCA NA ICH BARKI ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA URZĘDNICZĄ NIEKOMPETENCJĘ.

* Obecnie wprowadzone przepisy nakładają na lekarzy, a także świadczeniodawców opieki zdrowotnej odpowiedzialność finansową w postaci zwrotu refundacji leku wraz z odsetkami (nawet po 5 latach), gdy została wypisana nieprawidłowo, np. z nieudokumentowanych

względów medycznych lub niezgodnie z obwieszczeniem Ministra Zdrowia. Ponadto lekarzowi może być wymierzona również kara umowna przewidziana w kontrakcie zawartym z NFZ. Sprowadza się to do konieczności udokumentowania statusu ubezpieczenia pacjenta, jednak brak narzędzia w postaci karty ubezpieczenia zdrowotnego pacjenta. (Zgodnie z art. 49 ust. 1 ustawy o świadczeniach zdrowotnych, "Dokumentem potwierdzającym prawo ubezpieczonego do świadczeń opieki zdrowotnej oraz umożliwiającym potwierdzanie wykonania świadczeń opieki zdrowotnej jest karta ubezpieczenia zdrowotnego", „podczas gdy do chwili obecnej NFZ nie wydał ubezpieczonym tych kart.) Nie ma również definicji, czym w istocie są udokumentowane względy medyczne.

* W tej sytuacji częstotliwość zmian w wydawanych w formie obwieszczenia Ministra Zdrowia spisach leków refundowanych (co 2 miesiące nowe), spowoduje konieczność stałego sprawdzania poziomu refundacji, co wydłuży czas udzielania porady, zmniejszając tym samym dostępność pacjenta do lekarza.

* Wejście w życie nowego Rozporządzenia Ministra Zdrowia w sprawie recept lekarskich zobowiązuje osoby wystawiające recepty do zamieszczenia w nich szeregu bardzo szczegółowych informacji, lecz z niewiadomych przyczyn nie przewiduje np. możliwości wystawiania recept wydrukowanych komputerowo, co zmusza lekarzy do ręcznego ich wypełniania. To również wydłuży czas udzielania porady.

To wszystko powoduje, że lekarze, stając przed widmem utraty dorobku całego życia w wyniku kontroli wystawionych recept, przy dowolności interpretacyjnej przeprowadzających je urzędników (ewentualne skargi lekarzy są rozpatrywane przez ten sam podmiot kontrolujący), uznając, iż nowe przepisy są sprzeczne z podstawową misją zawodu medycznego, a więc leczeniem pacjentów - protestują.

ZDANIEM HELSIŃSKIEJ FUNDACJI PRAW CZŁOWIEKA KRYTYCZNE STANOWISKO ŚRODOWISKA MEDYCZNEGO WOBEC NOWOWPROWADZONYCH ZASAD ODPOWIEDZIALNOŚCI LEKARZY, PRZERZUCANIA NA NICH CORAZ WIĘKSZEJ ILOŚCI OBOWIĄZKÓW ADMINISTRACYJNYCH (W TYM KONIECZNOŚCI WERYFIKACJI DOKUMENTÓW PRZEDSTAWIANYCH PRZEZ PACJENTÓW) I OBARCZANIA ICH ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ Z TYTUŁU ICH NIEDOPEŁNIENIA, JEST W PEŁNI UZASADNIONE.

W związku z pojawiającym się (w kontekście politycznym) zarzutem: ?Dlaczego lekarze protestują dopiero teraz? - pragnę podkreślić, że Helsińska Fundacja Praw Człowieka wyraziła również zaniepokojenie sytuacją, w której: ?kolejne reformy systemu zdrowia przeprowadzane są bez należytej konsultacji ze środowiskiem lekarskim i farmaceutycznym. Powoduje to narastanie konfliktu między tymi środowiskami, a Ministerstwem Zdrowia. Ustawa refundacyjna była wielokrotnie przedmiotem krytyki na etapie postępowania legislacyjnego - nie tylko ze strony wspomnianych środowisk, ale i niezależnych ekspertów z Biura Analiz Sejmowych i prawników specjalizujących się w prawie medycznym i farmaceutycznym. Mimo to, wiele kontrowersyjnych przepisów, krytykowanych jako niejasne lub niecelowe, ostatecznej wersji ustawy w niezmienionym kształcie. Podobnie jest z regulacjami zawartymi w innych przywoływanych tutaj aktach prawnych - mimo że są one od wielu lat krytykowane jako

utrudniające lekarzom wykonywanie ich pracy, a pacjentom korzystanie ze świadczeń zdrowotnych, Ministerstwo nie podejmuje wystarczających działań w celu ich zmiany".

Należy dodać, że SPOSÓB W JAKI MINISTERSTWO ZDROWIA WPROWADZA W ŻYCIE USTAWĘ O REFUNDACJI LEKÓW SPOTKAŁO SIĘ RÓWNIEŻ Z KRYTYKĄ RZECZNIKA PRAW OBYWATELSKICH, który twierdzi, że ministerstwo miało na skuteczniejsze działanie pół roku, bowiem ustawa została ogłoszona już w dniu 13 czerwca 2011 roku: "Ustawodawca dał organowi upoważnionemu jak na warunki polskie wystarczająco dużo czasu na wydanie aktów wykonawczych do ustawy. (...) Pomimo to czas ten nie został efektywnie wykorzystany, bezpośrednim skutkiem tych zaniechań jest zaś obecny stan rzeczy, tj. niepokój pacjentów, niezadowolenie lekarzy i farmaceutów. Niepokój ten jest całkowicie zrozumiały, skoro materia podlegająca prawnej regulacji dotyczy tak podstawowych dla każdego człowieka wartości jak jego życie i zdrowie".

Teraz, wobec tych argumentów, premier grozi lekarzom uczestniczącym w proteście konsekwencjami. Uważam to za objaw arogancji władzy i niedotrzymywania obietnic, jakie składał w grudniu 2010 roku, gdy zapewniał o woli konsultowania się ze środowiskiem lekarskim. Wtedy publicznie uznałem jego zapewnienia jako "cenniejsze niż złoto". Niestety, już pół roku później akceptował sprzeczny z prawem nakaz powołanego przez siebie prezesa NFZ, by podległe mu oddziały wojewódzkie "marginalizowały" opinie lekarzy i świadczeniodawców opieki zdrowotnej. Do czego porównać dziś słowa premiera, który straszy broniących interesu pacjentów lekarzy i mówi o godności i moralności? Czy nie lepiej najpierw spojrzeć w sondaże zaufania społecznego i porównać jakim szacunkiem ciesz się lekarze, a jakim politycy?

Prezes Federacji Porozumienie Zielonogórskie
Jacek Krajewski
(lekarz medycyny)